

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 20 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-52, Administracji — 225.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 2259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Szwalska 13 — S. Mafeski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdeman.
MIESZKOWO — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. BednarSKI.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
WOLÓZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

POWODY DO NIEPOKOJU „Galwanizacja” Małej Ententy

I. Hitler powiedział w swoim, później odwołanym, wywiadzie, że nie chce powrotu monarchii, natomiast chce odrazu, „już niedługo” odebrać korytarz. Hitler rozumie, że powrót monarchii zastrzyłby walcem wewnętrzną w Niemczech. Natomiast rewizja granic będzie miała cały naród niemiecki za sobą. To wszystko jest zupełnie logiczne. W nadchodzących wyborach dzisiejszy rząd niemiecki uzyska konstytucyjną większość w parlamencie. Dotychczas Hitler mówił swoim wyborcom: „Nic nie mogę wielkiego zrobić, bo nie mam większości”. Teraz tę większość będzie miał. Będzie go to obowiązywało do wielkich czynów. Kryzys gospodarczy, który wynika z konjunktury światowej, jest poza sferą możliwości jakiegokolwiek zmiany przez politykę rządową czy ustawodawczą. (Nie wszyscy to rozumieją, ale tak niewątpliwie jest). Hitler będzie miał większość w parlamencie, ale nadal nie będzie różdżki czarodziejskiej, która dała pracę ośmiu milionom bezrobotnych, zapewniła Niemcom nowe rynki zbytu, podwyższyła ceny po wsiach, a obniżyła je w miastach itd. Hitler więc będzie musiał szukać triumfu na polu polityki zagranicznej.

Nasza polska polityka zagraniczna nie potrafiła zapobiec temu, że niemieckie uczucia rewanzowe zwracają się jednostronnie przeciwko nam.

Mało więc nas obchodzi, czy Hitlera wywiad był sfałszowany, czy też autentyczny, a tylko kłamliwie zdemontowany. Ważne jest to, że tkwi w logice wypadków, iż Hitler realnie i konkretnie przystąpi do realizowania swoich antypolskich zamiarów.

Zapytajmy się teraz z kolei, co leży w logice doświadczenia. Powiada się, nam, że Francja nie pozwoli na upokorzenie Polski, Francja będzie się bronila przed nową Sadową, po której przyjdzie nowy Sedan, Francja nie opuści swego sojusznika etc. Jestem głęboko przekonany, że mimo całego pacyfizmu, cechującego współczesne życie Francji, gdyby Hitler teraz lub po pewnym czasie wywołał jakiś pucz w Gdańsku, zorganizował jakieś najście zbrojne na polskie terytorium, toby Francja stanęła w naszej obronie. Ale nie trzeba myśleć konieczności, aż tak dramatycznymi sytuacjami. Widzieliśmy walkę tezy niemieckiej z tezą francuską w sprawie okupacji nadrenskiej i zwycięstwo tezy niemieckiej. Widzieliśmy taką samą walkę w sprawie reparacji i takie same zwycięstwo. W obu wypadkach polska dyplomacja w sposób zbyt technicznie demonstracyjny i, co gorzej, bez żadnych nadziei na powodzenie, zachęcała Francję do oporu, odmowy, nieprzejednania. Leżało jednak w logice wypadków, że Francja ustąpi, bo Francja szanując i zachowując swoje bezpieczeństwo, ponad wszystko jednak ceni poczucie stałego pokoju, a tego bez porozumienia z Niemcami osiągnąć się nie da.

Przenosząc więc to oświadczenie na spór pomiędzy teząmi polską a niemiecką, powiedzmy sobie, że możemy mieć nadzieję, że Francja nie pozwoli i nie dopuści na zabór Pomorza, albo inną jakąś rewolucyjną zmianę polityczną równowagi. Natomiast doświadczenie, które przed wymieniliśmy, a które mamy przed oczami jeszcze świeże i wyraziste, nie pozwala nam również myśleć, że w sporze polsko - niemieckim teza polska zwycięży integralnie! Raczej należałoby na podstawie tego doświadczenia wnioskować, że Niemcy bez sprzeciwu, a za zgodą Francji potrafią narzucić nam coś, co będzie połączone z cząstkową izolacją dyplomatyczną stanowiska Polski w rządzie państw europejskich.

II. Drugi powód do niepokoju upatruję w wiadomościach tego typu, co galwanizowanie Małej Ententy, co wiadomości o wzmagającym się antagonizmie włosko - jugosłowiańskim.

W swej nowej, kilka tygodni temu wydanej książce, hr. Storza wspomina, że Briand starał się załagodzić stosunki pomiędzy Włochami, a Jugosławją. Widzieliśmy rzeczywiście w ostatnich latach dziesięciu wysiłki obu tych państw w kierunku dojścia do jakiegoś porozumienia. Odbiło się to nawet w układzie w Tirano, czyli w epizodzie pacyfistycznym, jakiego brak nam zupełnie w historii powojennych stosunków polsko - niemieckich. Należy rozumieć, że intencją pierwszych lat faszystów była zgoda lacińska, był ideał współpracy włosko - francuskiej, raczej antyniemieckiej. Włoski często do tego ideału nawracają, ale Francji on nie dogadza, Francuzi nie chcą się dzielić swoim stanowiskiem ze swą młodszą, a raczej ze swą starszą siostrą lacińską.

Jednak: albo przymierze francusko - włoskie i front antyniemiecki; albo porozumienie franko - niemieckie i wzmożone scysje pomiędzy Francją, a Włochami. Wszystko, co się we Francji dzieje antywłoskiego, nabiera tam pronieemieckiego znaczenia. Innymi słowy, powiększające się objawy antagonizmu włosko - francuskiego (do których także należy galwanizowanie M. Ententy), prorokują nam raczej miękkość, raczej ustępliwość Francji w naszej obronie, w sprawie polsko - niemieckiego zatargu.

III. Pakt o nieagresji został podpisany, a na konsulat polski w Paryżu napadła banda bolszewików, a towarzysza Ignasiaka, posłanka do naszego Sejmu, obiecuje nam to plebiscyt na polskim Pomorzu i Śląsku, to wręcz oddanie tych terytoriów Niemcom dla „wyrównania krzywd Traktatu Wersalskiego”. Można by uważać, że to nie ma żadnego znaczenia, co mówi ta zwiędła dziewczyna w białym burzującym kołnierzyku. Niewątpliwie myśli się u nas, że nie warto nawet sympatycznego p. Litwinowa łączyć z przedstawianiem mu słów jednej łódzkiej robotnicy. Nie jestem tego zdania. Jestem o wiele większym bolszewikiem od tych, którzy tak myślą. Sądzę odwrotnie, niż oni, uważam sympatycznego p. Litwinowa w systemie sowieckim za figurę nieistotną, małą i zmienną, jego obietnice za obietnice zmienne, a natomiast te iskry, od których zarzą się płomienie w Paryżu, i w Warszawie, i w Nowym Yorku, i w Szanghaju za rzecz stałą, straszną i niebezpieczną. Nietylko dla nas, o, oczywiście nietylko dla nas. Ale boję się, abysmy nie przeceniali cynizmu sowieckiego, boję się, że nie rozumiemy tego, że nietylko p. Litwinow to nie jest taka Ekscelencja, z którą wstyd nawet gadać o jakiejś tam towarzysze Ignasiak, lecz że towarzysza Ignasiak i jej podobni i podobne trzymają w niewoli ekscelencji Litwinowa.

IV. Polacy nie są narodem o zmyśle realizmu politycznego. To trudno. Jesteśmy bądź co bądź jednym wielkim narodem, którego spotkała katastrofa rozbiorów i cywilnej — że tak się wyrażę — śmierci.

Slicznie to przedstawił Sienkiewicz. My bijemy Kozaków, to zewsząd wołania: „w lyka tych chamów”. Kozacy nas biją, to wysłała się Kisiela, ultra-ugodowców, demonstruje się panikę, zaraża się naród paniką.

Nie potrafimy uchwycić wagi politycznej, nie mamy własnie zmysłu realizmu politycznego. Jesteśmy przesadnie pewni siebie podczas ofensywy, odrzuć skłoni do paniki w defensywie. Jesteśmy politycznie narodem sentymentu, uczucia nerwowych podnieć i depresji.

Zapominamy o hasle naczelnym, że czasy dobrej konjunktury są po to aby zabezpieczyć się przed złą konjunkturą.

„NOWE MOCARSTWO W EUROPIE”. — JAK W PRADZE OCENIA SIĘ ŚCISLEJSZĄ WSPÓLPRACĘ RUMUNJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI

Obrady grupy państw „Małej Ententy”, jakie zakończyły się w Genewie zacieśnieniem węzłów politycznej i gospodarczej współpracy tych państw, co — jak wiadomo — było spowodowane z jednej strony coraz większymi trudnościami gospodarczymi krajów, cierpiących wiele na skutek rozzerwania gospodarczego terytorium, będącego przed wojną jedną całością gospodarczą, zwróciły na siebie uwagę całego świata politycznego i są niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni.

Jest to przedewszystkiem — tak sądzi się w Genewie — dziełem dyplomacji czechosłowackiej. Akcja Małej Ententy ma pośrednio i jeszcze jeden skutek: oto wzmacnia na terenie międzynarodowym opór przeciw próbom „Anschlussu” austro-niemieckiego.

LONDYN PAT. Znakomity publicysta angielski Steed omawia w „Sunday Times” sytuację międzynarodową, stwierdzając, że ubiegły tydzień pozostanie w pamięci z powodu dwu faktów:

W czwartek nastąpiło przekształcenie się Małej Ententy w nowe wielkie mocarstwo z 48 milionami mieszkańców i armią liczącą na stopie pokojowej 450.000 ludzi.

W piątek Liga Narodów wypowiedziała

Japonia zaostrza walkę

MANDZUKO W WOJNIE Z CHINAMI.—NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW TOKIO-Z GENEWĄ

WASZYNGTON PAT. — Ultimatum wysłane do Chin przez władze Mandzuko, domagające się ewakuacji prowincji Jehol, uważane tu jest jako formalne rozpoczęcie operacji wojennych.

TOKIO PAT. — Premier Saito oznajmił przedstawicielom prasy, że jeszcze dotychczas nie zostało zdecydowane o dzieleniu instrukcji delegacji japońskiej

Manifestacje antyniemieckie w Gdyni i Poznaniu

WIECE PROTESTACYJNE — „NIE DAMY POMORZA!”

GDYŃA. — Związek Obrony Kresów Zachodnich zwołał w dniu dzisiejszym olbrzymie wiece protestacyjne w związku z ostatnim znanym wystąpieniem kanclerza Hitlera.

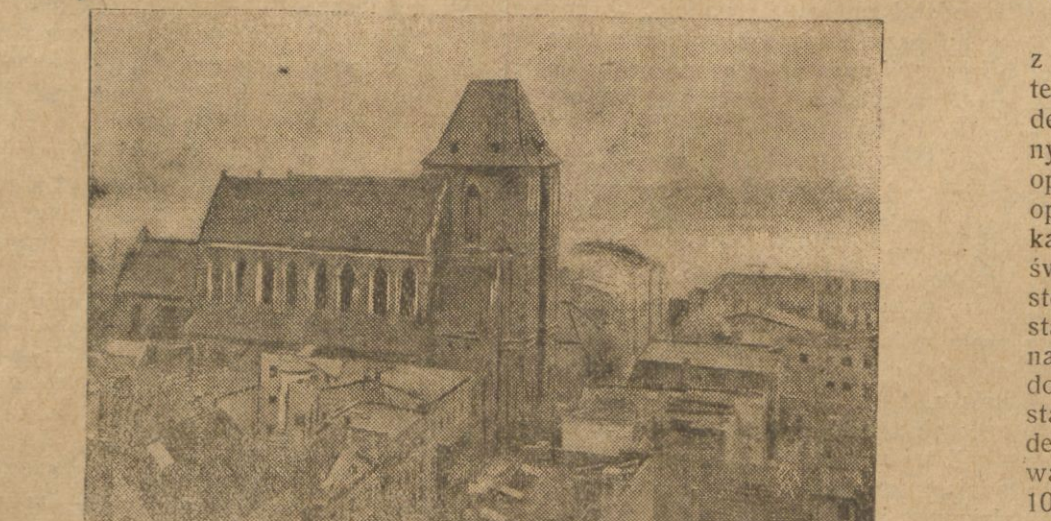
Wiece odbyły się nad brzegiem morza pod otwartym niebem przy udziale tysięcy tłumów mieszkańców Gdyni.

Przed wiecem przeszli ulicami miasta olbrzymi pochód z orkiestra.

Na wiecu uchwalono rezolucję, która czyni wywód polskich praw do Pomorza i podkreśla, że Traktat Wersalski był kompromisem między rozszarpanymi ludźmi, nie zaś tytułem krzywdy Niemiec. Ziemi zamieszkałe przez półtora miliona Polaków zostały przy Rzeszy. — Niemniej Polska podporządkowuje się traktatowi wersalskiemu, wychodząc z założenia, że to podporządkowanie jest podstawą i warunkiem wykorzystania dobrodziejstw ogólnego światowego pokoju. Wobec okoliczności tych z miejsca odrzucamy zdecydowanie jakąkolwiek dyskusję w sprawie granic polskich, ponieważ usłowanie wywołania takiej dyskusji jest niczem innym jak zamaskowaniem ze strony Niemiec parciem do wojny.

W końcu rezolucja wzywa rząd do dalszej intensywnej rozbudowy morskiej floty wojennej i lotnictwa, ponieważ odpowiednią siłą

Z zabytków Torunia



Toruń, stolica województwa pomorskiego, jest jednym z niewielu miast polskich, posiadających mnóstwo zabytków budowlanych, pochodzących z czasów średniowiecza. Do najpiękniejszych tego rodzaju zabytków należy kościół św. Jakóba. Na zdjęciu naszym widzimy ten kościół oglądany z okien ratusza.

Delegaci polscy na międzynarodową konferencję węglową



Dzisiaj rano wyjechali do Genewy na narady 7-mi państw węglowych w sprawie jednoczesnego ratyfikowania konwencji z r. 1931 o ograniczeniu czasu pracy w kopalniach węgla, dr. Stanisław Jurkiewicz, b. minister Pracy i Opieki Społecznej, a obecnie delegat rządu polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i p. Józef Zagrodzki, nacelnik Wydziału Organizacji i Ochrony Pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Prawda o „biurze opłat akademickich”

KULISY ZAGADKOWEJ INSTYTUCJI POLITYCZNI MENERZY, FAŁSZYWE INFORMACJE

ISKRA. — W pewnej części polskiej prasy stołecznej i prowincjonalnej pojawiają się ostatnio sążniste artykuły o t. zw. „Biurze opłat akademickich”, instytucji całkowicie samozwańczej i mocno zagadkowej. Ma to biuro zbierać rzekomo ofiary pieniężne wśród społeczeństwa „na opłacenie czesnego za usuniętych przez rektorów studentów, zalegających z opłacaniem czesnego”.

Działalność tej przez nikogo nie powołanej i niekontrolowanej instytucji wzbudzić musi poważne obawy na temat sposobu użytkowania zebranych dzięki ofiarności publicznej funduszy, gdyż kierownictwo jej, spoczywające w rękach bojowych przywódców OWP nie daje gwarancji, że sumy te nie zostaną użyte na cele partyjne - polityczne, tembardziej, że w oświadczeniu „Biura opłat akademickich” ogłoszonej w prasie łatwo stwierdzić długi

szereg danych nieprawdziwych, których celem jest tylko podniecenie mroździe akademickiej i wprowadzenie w błąd społeczeństwa.

Świadomie więc puszczone w obieg wieści, jakoby minister oświaty nakazał skreślenie z albumów uniwersyteckich studentów, którzy nie opłacili w oznaczonym terminie czesnego. W rzeczywistości skreślenia nastąpiły wyłącznie tylko na skutek zarządzenia rektorów, rozporządzenia bowiem ogólne ministerstwa oświaty mówią tylko o konieczności uiszczania dodatkowej opłaty wpisowej przez tych akademików, którzy wnoszą opłaty po ustalonym, prekluzyjnym terminie, przyczem nie stawia się tu żadnych ograniczeń w czasie. Teoretycznie możliwe jest nawet wniesienie na tej podstawie czesnego z dodatkową opłatą wpisową niemal w przededniu końca roku akademickiego.

Pisano szeroko o setkach studentów „pozabawionych możliwości studiowania w wyższych uczelniach, przez skreślenie ich z list uczelnianych. Oczywiście nikt nie usiłował podać dokładnej cyfry usuniętych, śnać w obawie, aby jej „wysokość” nie osłabiła wrażenia, jakie starano się wywołać krzykliwymi publikacjami.

Zapoznajmy się więc dla przykładu z uczelniami stolicy. Rzeczywiście wsktu te zarządzenia rektorów kilkuset studentów skreślono z albumów uczelnianych. Studentom tym przysługuje prawo opłacania czesnego wraz z dodatkową opłatą wpisową w ciągu całego roku akademickiego. Jednak ministerstwo oświecenia, pragnąc przyjąć z pomocą istotnie niezamożnym akademikom, postanowiło w wypadkach zasługujących na uwzględnienie — zwalniać ich od tej dodatkowej opłaty. Dotychczas skorzystało już z takiego zwolnienia 740 akademików. Na 3-ch wyższych uczelniach warszawskich skreślono w dniu 2. I. rb. 1067 studentów, jednak do dnia 10 bm. przyjęto ponownie 700 akademików. — Dotychczas więc pozostaje poza murami uczelni, 367 studentów, przyczem zaznać należy, że nie jest to cyfra ostateczna.

WYBUCH W RAFINERJI TRYJEST. PAT. W rafinerji olejów mineralnych w Trjeście nastąpiła eksplozja zbiornika ze sprężonym powietrzem. Wicedyrektor techniczny i trzech techników ponieśli śmierć na miejscu. Ośmiu robotników jest ciężko rannych, z tych trzech zmarli po przewiezieniu do szpitala. Hala maszyn w której nastąpił wybuch została doszczętnie zniszczona.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWYM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

JAK KOMUNISCI NAPADLI na konsulat polski w Paryżu

W czwartek 16 b. m. konsulat polski w Paryżu, jak już doniosły depesze, stał się terenem napadu przez tłum liczący blisko 100 osób.

Szczegóły napadu są następujące: o godz. 10.30 zebrała się grupa, która znajdowała się w swoim gabinecie na ul. piętrze, usłyszawszy hałas dochodzący z partem. P. Poznański udał się na dół. Wielki pokój przepełniony był tłumem, który żądał, ażeby konsul ich wysłuchał.

Konsul oświadczył, iż przyjmie tylko Polaków. Zaczęto krzyczeć. Niektórzy wyciągnęli żelazne kijki, które przedtem ukryli pod ubraniami i zaczęli niszczyć i demolować wszystko, co im podpadło pod rękę.

Pracownicy konsultatu byli bezsilni. Niektórzy z urzędników starali się przekazać demonstrantom, jednak zostali powadzeni pobić i ranni. Konsul p. Poznański został drasnie uderzony i spadającego przy demolowaniu schodów.

Zaręczona przez telefon policja przez dłuższy czas nie była w stanie wniknąć do lokalu konsultatu, ponieważ drzwi frontowe były zabarykadowane, a wreszcie policjanci przedostawszy się przez boczny uliczek na dziedzińce konsultatu weszli do lokalu i wyparli demonstrantów.

16-tu Polaków i 1 Francuz i 1 Rosjanin zostali aresztowani, a 50-ciu Polaków odstawiono pod strażą do prefektury policji, gdzie sprawdzono ich dokumenty.

Poza konsulem Poznańskim zraniono 6 urzędników. W tym dwóch Bolesława Polaka i Jana Długolewskiego poważnie, pierwszego mozem w piensii drugiego uderzeniem żelaznym drągłem po głowie. Obydwaj zostali przewiezieni do szpitala.

Demonstranci, sami bezrobotni, przyszedli do konsultatu z zebrańka komunistycznego międzynarodowego bożymystwa pomocy robotniczej i przez jego władze wysłani.

Wedle ostatnich informacji, dwaj cudzoziemcy, uczestnicy napadu, Francuz i Rosjanin byli kierownikami z ramienia partii napadu polskich komunistów i prowadzili akcję. Ich obecność w polskim konsulacie jest oczywiście nieusprawiedliwiona żadnym pozorem.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W piątek późnym wieczorem odbyło się w Paryżu inauguracyjne zebranie hokejowych mistrzów świata, które zajął prezes Międzynarodowego Związku Hokejowego p. Loicq. Wobec braku startu dru-

żyny szwedzkiej, posiadacza tytułu mistrza Europy, zdecydowano podzielić wszystkie uczestników (tymczasem na trzy grupy). Na czele grup stoją dawni mistrzowie Europy: Austria, Niemcy i Szwajcaria.

W pierwszej grupie gromadzą się: Austria, Rumunia, Czechosłowacja i Włochy.

W drugiej — Niemcy — Polska i Belgia.

W trzeciej — Szwajcaria, Lotwa i Węgry.

Stany Zjednoczone i Kanada startować będą dopiero w półfinałach, do których wejdą ponadto po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. Na czele obu grup półfinałowych stać będą Kanada i Stany Zjednoczone. Organizatorzy grup półfinałowych będą przydzieleni do swych półfinałów na zasadzie głosowania, przyczem organizatorzy dbać będą o to, aby drużyny, które walczyły już w eliminacjach nie spotykały się ponownie w półfinałach. Rozgrywkę eliminacyjną potrwają trzy dni.

Półfinały mają być zakończone — do czwartku. Finały w sobotę i niedzielę 26. W piątek 24 odbędą się zawody o nagrodę pocieszenia, które rozgrywane będą drużynowo, jakże odpadną w eliminacjach oraz 3 i 4 III — z półfinałów. Wszystkie mecze w razie wyniku remisowego rozgrywane będą w potrójnych przedłużeniach.

Stosunkowo słaby skład naszej reprezentacji drużyny hokejowej, która wyjechała do Pragi, tłumaczy się tem, że zarówno Marchewiczowski jak i Nowakowski, dwum ułajenionym zawodnikom którzy przez Adamowskiego broni byli w rękach, władze szkolne nie pozwoliły na wyjazd, mimo usilnych starań i zabiegów podjętych przez PZHL.

Pierwsze dwa rozegrane mecze dały następujące wyniki: Niemcy pokonali wysoko reprezentację Belgii w stosunku 6:0 — 0:0 —

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW

W niedzielę w drugim dniu zawodów hokejowych o mistrzostwo świata, rozegrany został mecz między Polską a Niemcami, zakończony zwycięstwem Niemców w stosunku 2:0. (w tercjach 0:0, 1:0, 1:0).

Od początku meczu aż do 7-ej minuty atakowali Polacy, przoduje w ataku Adamowski, zagrażając poważnie bramce niemieckiej. — W drugiej tercji Niemcy wybijają się na czoło dzięki wspaniałej grze Urbanowskiego, który aczkolwiek jest Polakiem, reprezentuje barwy niemieckie. W 6-ej minucie Werner z drużyny polskiej strzela obok bramki, zaraz potem sędzia wyklucza z drużyny polskiej Materskiego.

W 10-tej minucie bramkarz Stogowski wybiega przed bramki. W 11-ej minucie bramkarz niemiecki chwytł strzał Sokolowskiego z polskiej drużyny. W 12 minucie sędzia wykluczył Szezagę z polskiej drużyny za przytrzymanie kijki przeciwnika. W chwili po tem niemiecki gracz Jencke strzela z bliska i zdobywa pierwszy punkt dla drużyny niemieckiej. W ostatnich minutach tej tercji Polacy tracą wiele dobrych szans.

W trzeciej tercji początkowo gra zmienna. — potem przewagę zyskują Niemcy. W 7-ej minucie Niemiec Kudi Ball skutkiem błędnej polskiej obrony strzela drugą bramkę dla swojej drużyny ustalając wynik meczu. — Przewaga Niemców wzrasta. Obrona polska ma ciężkie chwile. Niemcy rozpoczynają grać ostro, tak, iż sędzia wyklucza z gry w 9-ej minucie Langę (Niemiec), w 11-ej Schrotta i Urbanowskiego. Następnie Jencke strzela trzecią bramkę dla Niemców, nieuznaną przez sędziego (spalona).

Drugi mecz przyniósł zwycięstwo Szwajcarii nad Węgrami 1:0. Jedyna bramka padła w drugiej tercji. Szwajcarzy mieli przez cały czas meczu przewagę, aczkolwiek nieznacz-

nie. W 7-ej minucie Niemiec Kudi Ball skutkiem błędnej polskiej obrony strzela drugą bramkę dla swojej drużyny ustalając wynik meczu. — Przewaga Niemców wzrasta. Obrona polska ma ciężkie chwile. Niemcy rozpoczynają grać ostro, tak, iż sędzia wyklucza z gry w 9-ej minucie Langę (Niemiec), w 11-ej Schrotta i Urbanowskiego. Następnie Jencke strzela trzecią bramkę dla Niemców, nieuznaną przez sędziego (spalona).

jestem członkiem żadnego ze stowarzyszeń. A tak ciałabym korzystać z czytelnika, jako urzędnik bowiem nie mogę sobie pozwolić na kupno tygodników, pięciogroszowa zaś lektura wileńska stoi na tak niskim poziomie, że nie może być mowy o pogłębianiu wiedzy i kształceniu intelektu ducha.

Człowiek pragnie kształcić intelekt ducha, dąży do pogłębienia wiedzy — a nie może: musi zostać członkiem przynajmniej Towarzystwa Krajoznawczego. Oto, jakie asocjacje może wywołać artykuł Ziomka o rozpowszechnieniu czytelnictwa w Krakowie.

Są i inne ciekawe artykuły. Dajmy na to, Haliny Krahelskiej w „Epoce” na temat przeobrażeń w psychice mas. Punkt wyjścia dla autorki jest drobny fakt, który miał miejsce w Radomiu. Do jadłodajni przyszedł bezrobotny pracownik umysłowy. Zjadł obiad, poczem na żądanie zapłaty pokazał swoją legitymację i oświadczył, że dłużej nie jest nie był już w stanie. Ponieważ właścicielka jadłodajni zaważwała policję, bezrobotny był przez dłuższą chwilę przedmiotem obserwacji znacznego grona osób: postawa jego całkiem wyraźnie zdradzała, że ma on głębokie przekonanie o swej słuszności moralnej; że obiad mu się należał. Jakże stąd wnioskować? W mózgu tego czło-wieka załamało się przekonanie, że niewolno mu, ginąc z głodu, zjeść bez zapłaty obiadu. Jak go trzeba zakwalifikować? Do jakiej rubryki, do jakiego paragrafu wtłoczyć jego postępek? Nad tem zagadnieniem zastanawia się Halina Krahelska. Oczywiście, nie umie go rozwiązać: zbyt trudne jest i skomplikowane.

Z tej maleńkiej rewji niektórych czasopism polskich ostatniego tygodnia, w dzimy, z jaką powagą publicystyka przez stępuje do różnych zagadnień naszego mozołnego życia, jak baczeniu jej nie wynika się żaden z jego przejawów.

Nie tak in illo tempore bywało. Na

placu Łukiskim w straganie znalazłem interesujące czasopismo z roku 1823. Nazywało się „Motyl” i wychodziło w Warszawie. Oto ważniejsze artykuły — „spis materji Motyla”: Życie pasirzucha. Traktat o śniadaniu. Traktat o obiedzie. O kawie. Synonimy pasirzucha. Klasyczność w kucharstwie. Oda do brzucha. Anegdota gastronomiczne. O związku elektryczności z pasirzusztem. Pochwała sztuki kucharskiej. O obiadujących w mieście... Naturalnie, poruszane były i inne tematy. A więc: „Chirurg Mehrer w Wirtembergji tak rozmnożył pijawki w jeziorze Maul, iż za zanurzeniem kijka uczepia się ich najmniej sto. Mógłby tam założyć kapielie dla krzywych”. — „W wiosce przy Bazyle żyje para małżeńka, zwracająca uwagę sąsiadów. Zona tak mało jada, iż całe jej dżenne pożywienie ledwo się składa z kilku łutów, gdy mąż przeciwnie, zje codziennie ile jego osmiu parobków. Mają oni czworo dzieci, z nich dziewczęta mają apetyt jeszcze większy niż ojciec, a chłopcy jeszcze mniej jedzą jak matka”. — „Na wyspie Korsyce kanaryzka zniósła w ciągu dwóch tygodni osiemnastka jaj, poczem zdechła. Położono ją pod kurę, i wyległy się kanarki o pół mniej- szej niż zwykle”. — „Niejaki Korder zamordował w Londynie dziewczynę, lecz nie można było wyśledzić, gdzie podział jej zwłoki. Tymczasem matce zamordowanej córki śniło się przez trzy noce, że trup zakopany w stodole. Znalaziono trup, i Korder o zbrodnię przekonany, został powieszony. Postronek, na którym wisiał, rozkopano na cale”. —

Powyższe wiadomości stanowią stały dział każdego numeru p.t. „Kronika wypadków: PAT ówczesny. Ciekawsz, przez prosta, są artykuły. Naprzykład o wymianie zagranicznej i „komunikacji” z cudzoziemcami.

— Daleki jestem bezwzględnie od intolerancji kucharz; nie myślę głośić,

że nad barszcz i kapustę nie masz jada na świecie. Owszem, uznaję pożytek słodkiej komunikacji gastronomicznej, ale gusta pokoleń będąc rozmaite, artysta oświecony powinien wybierać u cudzoziemców co jest najstosowniejszem do gustu narodowego. To mało: prawdziwy talent powinien wyczuć się sposób ukrycia tych pozyczek, tak iżby obcy ich początek, zacierając się powoli, znikł całkowicie na stołach naszych. Zostawiając więc Anglii jej plumpudyngi, jej zupy z arakiem, pożyczmy od niej rozbif i bifsztyk, wybierajmy w jej kuchni i w jej literaturze. Pożyczmy od Francuzów ich ciasta, od Włochów ich makarony, od Węgrów ich wina, lecz porzućmy tyle dziwnych preparatów, niezgodnych ani ze zdrowiem ani z klimatem polskim. I jeśliby kuchenny jacyk Mickiewicz próbował na naszych żołądkach niebezpiecznych takich doświadczeń,

Zręczny się jadła, napoju, Niech zostawi nas w spokoju. Dajmy mu Pański Krzyż! A kysz, a kysz, a kysz!

Godnym uwagi jest również artykuł p.t. „Wędrownka geograficzno-gastronomiczna”. Zdarzyło się niedawno na rozprawie w wileńskim sądzie okręgowym, że jeden z oskarżonych, z ukończoną szkołą powszechną, został zapytany przez sędziego, co to jest Warszawa. Oskarżony nie znalazł odpowiedzi, nie słydszał nic o Warszawie. Może dlatego, że uczono go tak: Warszawa to stolica Polska. Definicja być może nadto abstrakcyjna, zgoła intelektualistyczna. Nie kojarzy się poprostu z niczem, jest zawieszona w próżni. Stolica... A co to jest stolica? Główne miasto? Polski... A co to jest Polska? Państwo? Rzeczpospolita? Ale i Francja jest państwem i rzeczpospolita, Niemcy również, Hiszpanja takżo. Definicje powyższe są całkiem ogólnikowe, generalizujące, nie uwzględniające istotnych, odrębnych właściwości „Motyla” ujmując rzecz inaczej: poglądo-

wo i zmysłowo, „przez słodkie pamiętki, które język, nos i oczy, zgodne w pozyciu sąsiadztwa, za wspólną uchwały do zapisu pamięci podają”. I dlatego określa: Polska—to: zrazy, kasza perłowa jaglana i gryczana, bigos, szynka, wędliny, baby, grzyby, kartofle, kaczany od kapusty, piwa, miody, barszcz, kapusniak, chłodnik, zacierki i krupnik.

A Litwa, dajmy na to? Masło, sery, żur, kołduny, kisiel, botwinka, werschczaka... Węgry? Bryndza, miód i wino... Włochy? Winogrona. Albo gastro-nomiczne charakterystyki niektórych miast. Warszawa? Struclę, pączki i cukierki. — Troki? Ogórki. — Oszmiana? Słonki i obwarzanki. — Pińsk? Raki, żaby i ślimaki. — Grodno? Jemieszki. — Wreszcie Wilno: bulwy. Ten słowniczek gastronomiczny jest obfity, i cza sami wydaje się, jakoby był ironiczny. Ale to żdużenie. Autor układał go z całą szczerością i prostotą. W uwagach przecie powiada, że „sławny Rousseau, który młodego Emila środkami zmysłowości oraz doświadczenia do dobrego zachęcał radził, nie odrzucałby zapewne sposobu nauczania geografji przez plody albo wyroby każdemu miejscu właściwe”. Tak. Ani słowa. Przyjemnie jest po czytać „Motyla” i pomarzyć o tem, jak to dobrze żyli ludzie sto lat temu: „Wczoraj pan Z. wysiada z karety, przez świą domy jej dobroczynności otoczona. Po strzeżeniu pomiędzy żebrzącymi zdrowego chłopaka, najwinniej podsuwającego rękę. — Nie wstydzi się żebrząc, kiedy możesz pracować? — Chłopak męczeńską minę nastroszywszy, rzecze: Ach, pani, gdybyś wiedziała, jak mi się pracować nie chce! — Naści na obiad! — szczerością zabawiona odrzeczę pani! —

Oto były czasy. Złote czasy, można powiedzieć. Dzisiaj bezrobotny w Radomiu nie znajdzie takiej pani. I karek niema też. A jednak lepiej żyć w dzisiejszych ciężkich czasach. Wysz.

Święto pułkowe w Lidzie



Dnia 12 bm. odbyło się w Lidzie święto pułkowe 77 p. p. z okazji 14-jej rocznicy wyruszenia tego pułku na front. W czasie uroczystego obchodu dowódcą pułku plk. Słowiński wręczył oficerom i podoficerom odznakę pułku. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia tej odznaki oficerowi pułku mjr. Kozłowskiemu.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W piątek późnym wieczorem odbyło się w Paryżu inauguracyjne zebranie hokejowych mistrzów świata, które zajął prezes Międzynarodowego Związku Hokejowego p. Loicq. Wobec braku startu dru-

żyny szwedzkiej, posiadacza tytułu mistrza Europy, zdecydowano podzielić wszystkie uczestników (tymczasem na trzy grupy). Na czele grup stoją dawni mistrzowie Europy: Austria, Niemcy i Szwajcaria.

W pierwszej grupie gromadzą się: Austria, Rumunia, Czechosłowacja i Włochy.

W drugiej — Niemcy — Polska i Belgia.

W trzeciej — Szwajcaria, Lotwa i Węgry.

Stosunkowo słaby skład naszej reprezentacji drużyny hokejowej, która wyjechała do Pragi, tłumaczy się tem, że zarówno Marchewiczowski jak i Nowakowski, dwum ułajenionym zawodnikom którzy przez Adamowskiego broni byli w rękach, władze szkolne nie pozwoliły na wyjazd, mimo usilnych starań i zabiegów podjętych przez PZHL.

Pierwsze dwa rozegrane mecze dały następujące wyniki: Niemcy pokonali wysoko reprezentację Belgii w stosunku 6:0 — 0:0 —

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW

W niedzielę w drugim dniu zawodów hokejowych o mistrzostwo świata, rozegrany został mecz między Polską a Niemcami, zakończony zwycięstwem Niemców w stosunku 2:0. (w tercjach 0:0, 1:0, 1:0).

Od początku meczu aż do 7-ej minuty atakowali Polacy, przoduje w ataku Adamowski, zagrażając poważnie bramce niemieckiej. — W drugiej tercji Niemcy wybijają się na czoło dzięki wspaniałej grze Urbanowskiego, który aczkolwiek jest Polakiem, reprezentuje barwy niemieckie. W 6-ej minucie Werner z drużyny polskiej strzela obok bramki, zaraz potem sędzia wyklucza z drużyny polskiej Materskiego.

W 10-tej minucie bramkarz Stogowski wybiega przed bramki. W 11-ej minucie bramkarz niemiecki chwytł strzał Sokolowskiego z polskiej drużyny. W 12 minucie sędzia wykluczył Szezagę z polskiej drużyny za przytrzymanie kijki przeciwnika. W chwili po tem niemiecki gracz Jencke strzela z bliska i zdobywa pierwszy punkt dla drużyny niemieckiej. W ostatnich minutach tej tercji Polacy tracą wiele dobrych szans.

W trzeciej tercji początkowo gra zmienna. — potem przewagę zyskują Niemcy. W 7-ej minucie Niemiec Kudi Ball skutkiem błędnej polskiej obrony strzela drugą bramkę dla swojej drużyny ustalając wynik meczu. — Przewaga Niemców wzrasta. Obrona polska ma ciężkie chwile. Niemcy rozpoczynają grać ostro, tak, iż sędzia wyklucza z gry w 9-ej minucie Langę (Niemiec), w 11-ej Schrotta i Urbanowskiego. Następnie Jencke strzela trzecią bramkę dla Niemców, nieuznaną przez sędziego (spalona).

Drugi mecz przyniósł zwycięstwo Szwajcarii nad Węgrami 1:0. Jedyna bramka padła w drugiej tercji. Szwajcarzy mieli przez cały czas meczu przewagę, aczkolwiek nieznacz-

nie. W 7-ej minucie Niemiec Kudi Ball skutkiem błędnej polskiej obrony strzela drugą bramkę dla swojej drużyny ustalając wynik meczu. — Przewaga Niemców wzrasta. Obrona polska ma ciężkie chwile. Niemcy rozpoczynają grać ostro, tak, iż sędzia wyklucza z gry w 9-ej minucie Langę (Niemiec), w 11-ej Schrotta i Urbanowskiego. Następnie Jencke strzela trzecią bramkę dla Niemców, nieuznaną przez sędziego (spalona).

jestem członkiem żadnego ze stowarzyszeń. A tak ciałabym korzystać z czytelnika, jako urzędnik bowiem nie mogę sobie pozwolić na kupno tygodników, pięciogroszowa zaś lektura wileńska stoi na tak niskim poziomie, że nie może być mowy o pogłębianiu wiedzy i kształceniu intelektu ducha.

Człowiek pragnie kształcić intelekt ducha, dąży do pogłębienia wiedzy — a nie może: musi zostać członkiem przynajmniej Towarzystwa Krajoznawczego. Oto, jakie asocjacje może wywołać artykuł Ziomka o rozpowszechnieniu czytelnictwa w Krakowie.

Są i inne ciekawe artykuły. Dajmy na to, Haliny Krahelskiej w „Epoce” na temat przeobrażeń w psychice mas. Punkt wyjścia dla autorki jest drobny fakt, który miał miejsce w Radomiu. Do jadłodajni przyszedł bezrobotny pracownik umysłowy. Zjadł obiad, poczem na żądanie zapłaty pokazał swoją legitymację i oświadczył, że dłużej nie jest nie był już w stanie. Ponieważ właścicielka jadłodajni zaważwała policję, bezrobotny był przez dłuższą chwilę przedmiotem obserwacji znacznego grona osób: postawa jego całkiem wyraźnie zdradzała, że ma on głębokie przekonanie o swej słuszności moralnej; że obiad mu się należał. Jakże stąd wnioskować? W mózgu tego czło-wieka załamało się przekonanie, że niewolno mu, ginąc z głodu, zjeść bez zapłaty obiadu. Jak go trzeba zakwalifikować? Do jakiej rubryki, do jakiego paragrafu wtłoczyć jego postępek? Nad tem zagadnieniem zastanawia się Halina Krahelska. Oczywiście, nie umie go rozwiązać: zbyt trudne jest i skomplikowane.

Z tej maleńkiej rewji niektórych czasopism polskich ostatniego tygodnia, w dzimy, z jaką powagą publicystyka przez stępuje do różnych zagadnień naszego mozołnego życia, jak baczeniu jej nie wynika się żaden z jego przejawów.

Nie tak in illo tempore bywało. Na

placu Łukiskim w straganie znalazłem interesujące czasopismo z roku 1823. Nazywało się „Motyl” i wychodziło w Warszawie. Oto ważniejsze artykuły — „spis materji Motyla”: Życie pasirzucha. Traktat o śniadaniu. Traktat o obiedzie. O kawie. Synonimy pasirzucha. Klasyczność w kucharstwie. Oda do brzucha. Anegdota gastronomiczne. O związku elektryczności z pasirzusztem. Pochwała sztuki kucharskiej. O obiadujących w mieście... Naturalnie, poruszane były i inne tematy. A więc: „Chirurg Mehrer w Wirtembergji tak rozmnożył pijawki w jeziorze Maul, iż za zanurzeniem kijka uczepia się ich najmniej sto. Mógłby tam założyć kapielie dla krzywych”. — „W wiosce przy Bazyle żyje para małżeńka, zwracająca uwagę sąsiadów. Zona tak mało jada, iż całe jej dżenne pożywienie ledwo się składa z kilku łutów, gdy mąż przeciwnie, zje codziennie ile jego osmiu parobków. Mają oni czworo dzieci, z nich dziewczęta mają apetyt jeszcze większy niż ojciec, a chłopcy jeszcze mniej jedzą jak matka”. — „Na wyspie Korsyce kanaryzka zniósła w ciągu dwóch tygodni osiemnastka jaj, poczem zdechła. Położono ją pod kurę, i wyległy się kanarki o pół mniej- szej niż zwykle”. — „Niejaki Korder zamordował w Londynie dziewczynę, lecz nie można było wyśledzić, gdzie podział jej zwłoki. Tymczasem matce zamordowanej córki śniło się przez trzy noce, że trup zakopany w stodole. Znalaziono trup, i Korder o zbrodnię przekonany, został powieszony. Postronek, na którym wisiał, rozkopano na cale”. —

Powyższe wiadomości stanowią stały dział każdego numeru p.t. „Kronika wypadków: PAT ówczesny. Ciekawsz, przez prosta, są artykuły. Naprzykład o wymianie zagranicznej i „komunikacji” z cudzoziemcami.

— Daleki jestem bezwzględnie od intolerancji kucharz; nie myślę głośić,

że nad barszcz i kapustę nie masz jada na świecie. Owszem, uznaję pożytek słodkiej komunikacji gastronomicznej, ale gusta pokoleń będąc rozmaite, artysta oświecony powinien wybierać u cudzoziemców co jest najstosowniejszem do gustu narodowego. To mało: prawdziwy talent powinien wyczuć się sposób ukrycia tych pozyczek, tak iżby obcy ich początek, zacierając się powoli, znikł całkowicie na stołach naszych. Zostawiając więc Anglii jej plumpudyngi, jej zupy z arakiem, pożyczmy od niej rozbif i bifsztyk, wybierajmy w jej kuchni i w jej literaturze. Pożyczmy od Francuzów ich ciasta, od Włochów ich makarony, od Węgrów ich wina, lecz porzućmy tyle dziwnych preparatów, niezgodnych ani ze zdrowiem ani z klimatem polskim. I jeśliby kuchenny jacyk Mickiewicz próbował na naszych żołądkach niebezpiecznych takich doświadczeń,

Zręczny się jadła, napoju, Niech zostawi nas w spokoju. Dajmy mu Pański Krzyż! A kysz, a kysz, a kysz!

Godnym uwagi jest również artykuł p.t. „Wędrownka geograficzno-gastronomiczna”. Zdarzyło się niedawno na rozprawie w wileńskim sądzie okręgowym, że jeden z oskarżonych, z ukończoną szkołą powszechną, został zapytany przez sędziego, co to jest Warszawa. Oskarżony nie znalazł odpowiedzi, nie słydszał nic o Warszawie. Może dlatego, że uczono go tak: Warszawa to stolica Polska. Definicja być może nadto abstrakcyjna, zgoła intelektualistyczna. Nie kojarzy się poprostu z niczem, jest zawieszona w próżni. Stolica... A co to jest stolica? Główne miasto? Polski... A co to jest Polska? Państwo? Rzeczpospolita? Ale i Francja jest państwem i rzeczpospolita, Niemcy również, Hiszpanja takżo. Definicje powyższe są całkiem ogólnikowe, generalizujące, nie uwzględniające istotnych, odrębnych właściwości „Motyla” ujmując rzecz inaczej: poglądo-

wo i zmysłowo, „przez słodkie pamiętki, które język, nos i oczy, zgodne w pozyciu sąsiadztwa, za wspólną uchwały do zapisu pamięci podają”. I dlatego określa: Polska—to: zrazy, kasza perłowa jaglana i gryczana, bigos, szynka, wędliny, baby, grzyby, kartofle, kaczany od kapusty, piwa, miody, barszcz, kapusniak, chłodnik, zacierki i krupnik.

A Litwa, dajmy na to? Masło, sery, żur, kołduny, kisiel, botwinka, werschczaka... Węgry? Bryndza, miód i wino... Włochy? Winogrona. Albo gastro-nomiczne charakterystyki niektórych miast. Warszawa? Struclę, pączki i cukierki. — Troki? Ogórki. — Oszmiana? Słonki i obwarzanki. — Pińsk? Raki, żaby i ślimaki. — Grodno? Jemieszki. — Wreszcie Wilno: bulwy. Ten słowniczek gastronomiczny jest obfity, i cza sami wydaje się, jakoby był ironiczny. Ale to żdużenie. Autor układał go z całą szczerością i prostotą. W uwagach przecie powiada, że „sławny Rousseau, który młodego Emila środkami zmysłowości oraz doświadczenia do dobrego zachęcał radził, nie odrzucałby zapewne sposobu nauczania geografji przez plody albo wyroby każdemu miejscu właściwe”. Tak. Ani słowa. Przyjemnie jest po czytać „Motyla” i pomarzyć o tem, jak to dobrze żyli ludzie sto lat temu: „Wczoraj pan Z. wysiada z karety, przez świą domy jej dobroczynności otoczona. Po strzeżeniu pomiędzy żebrzącymi zdrowego chłopaka, najwinniej podsuwającego rękę. — Nie wstydzi się żebrząc, kiedy możesz pracować? — Chłopak męczeńską minę nastroszywszy, rzecze: Ach, pani, gdybyś wiedziała, jak mi się pracować nie chce! — Naści na obiad! — szczerością zabawiona odrzeczę pani! —

Oto były czasy. Złote czasy, można powiedzieć. Dzisiaj bezrobotny w Radomiu nie znajdzie takiej pani. I karek niema też. A jednak lepiej żyć w dzisiejszych ciężkich czasach. Wysz.

wo i zmysłowo, „przez słodkie pamiętki, które język, nos i oczy, zgodne w pozyciu sąsiadztwa, za wspólną uchwały do zapisu pamięci podają”. I dlatego określa: Polska—to: zrazy, kasza perłowa jaglana i gryczana, bigos, szynka, wędliny, baby, grzyby, kartofle, kaczany od kapusty, piwa, miody, barszcz, kapusniak, chłodnik, zacierki i krupnik.

DELEGACJA LIGI MORSKIEJ U P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA PAT. — P. Marszałek Piłsudski przyjął w dniu dzisiejszym w Belwercie delegację Ligi Morskiej i Kolonjalnej w osobach prezesa zarządu głównego generała Orlicz - Dreszera, prezesa Rady Kuchowskiego go, wiceprezesa zarządu Jana Dębskiego. Delegacja przedstawiła p. Marszałkowi rozwój prac Ligi oraz uchwały ogólnopolskiego zjazdu walnego. Jednocześnie delegacja prosiła p. Marszałka o przyjęcie godności członka honorowego Ligi. P. Marszałek godność tę przyjął jak również wyraził swą zgodę na przyjęcie honorowego protektoratu nad „Świętem Morza” w roku 1933.

Święto 15-lecia Rarańczy

WARSZAWA PAT. — Święto 15-lecia przebiega się II Brygady Legionów pod Rarańczą zgromadziło w sali Rady Miejskiej w dniu 19 bm. wielką ilość uczestników, którzy wypełnili szczerze sałę, galerie i przyległe kortarze. Podjum gdzie zasiadło przyjdum honorowe, odczyty poczy sztandarowe dawnych pułków legionowych z historycznymi sztandarami, poczy sztandarowe Federacji Związku Legionistów, Kaniowczyków, POW., Sybiraków, Związku Strzeleckiego, Puławczyków itd.

Na miejscach honorowych zasiadli: gen. Stawoj - Składkowski, reprezentujący p. Marszałka Piłsudskiego, minister gen. Zarzycki, generałowie, prezes Sławek, minister Hubicki i wielu innych. Akademię zajął prezes Górecki, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego. Imieniem rządu przemawiał minister Zarzycki. — Następnie wśród gorących oklasków wszedł na trybunę generał Rydz - Smigły, który wygłosił dłuższą bardzo piękną mowę. Nastąpiły inne przemówienia, relacje uczestników boju pod Rarańczą, referat o ideologii II Brygady, wreszcie część muzyczna.

W wyniku obliczeń pierwsze miejsce zdobył Stan. Marusz, nota 233.60, skoki 67, najdłuższy w konkursie i 66. Drugie miejsce Kolesar 216, skoki 64 i 62.5. Trzecie miejsce Dolenski (Czechosłowacja) 204.50, skoki 51 i 54. — Czwarte miejsce otrzymał Lukas — Czechosłowacja, piąte — Barton — (Czechosłowacja), piąte — Gut - Szczerba — (Polska), siódme — Giewont Adam (Polska), ósme — Gabrys dziewięć — Mardula, dziesiąte Feistauer (Czechosłowacja), jedenaste — Braed (Czechosłowacja).

W biegu złożonym na 18 km. i w skokach pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Izidor Luszczek, 455.70 punktów, skoki 64 i 64.5 m. Drugie miejsce zdobył Bron. Czech — 438.90 p. i skoki 38 — 61. 3-ci Barton (Czechosłowacja) 432.40 i w skokach 49 i 48, 4-te — Marusz Andrzej, 5-te Feistauer (Czechosłowacja), 6-te Marusz Jan, 7-me Dawidek Jan, 8-me Lukas (Czechosłowacja), 9-te Lorek, 10-te Dawidek Tadeusz, Stanisław Maruszarski długie skoki, oba po 64 m. jeden z odpadkiem, skutkiem czego spadł na 14 miejsce. Pierwszy zawodnik polski z poza Zakopanego Legierski Jan z Katowic zajął 16-te miejsce.

Zawody uświetnił swą obecnością p. Prezydent Mościcki, śledząc przebieg skoków od początku do końca. Prezydent przybył na skocznię w towarzystwie wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego, szefa kancelarji cywilnej Hl czynskiego, majora Jurgielwicza, starosty Korniaka, burmistrza Zakopanego. P. Prezydenta powitało przyjdum PZN z prezesem inż. Bobkowskim na czele. Inż. Bobkowski po krótkim

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

ZAKOPANE PAT. — Dział rozegrany został na krowoli pod Zakopanem w ramach 14 międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski konkurs skoków otwarty i do kombinacji.

Konkurs skoków o mistrzostwo Polski w narciarstwie zgromadził ponad 30 zawodników, z których sklasyfikowano 25. Mistrz Polski Izidor Luszczek po nieudanym skoku na 70 metrów odstąpił od dalszych prób.

W wyniku obliczeń pierwsze miejsce zdobył Stan. Marusz, nota 233.60, skoki 67, najdłuższy w konkursie i 66. Drugie miejsce Kolesar 216, skoki 64 i 62.5. Trzecie miejsce Dolenski (Czechosłowacja) 204.50, skoki 51 i 54. — Czwarte miejsce otrzymał Lukas — Czechosłowacja, piąte — Barton — (Czechosłowacja), piąte — Gut - Szczerba — (Polska), siódme — Giewont Adam (Polska), ósme — Gabrys dziewięć — Mardula, dziesiąte Feistauer (Czechosłowacja), jedenaste — Braed (Czechosłowacja).

W biegu złożonym na 18 km. i w skokach pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Izidor Luszczek, 455.70 punktów, skoki 64 i 64.5 m. Drugie miejsce zdobył Bron. Czech — 438.90 p. i skoki 38 — 61. 3-ci Barton (Czechosłowacja) 432.40 i w skokach 49 i 48, 4-te — Marusz Andrzej, 5-te Feistauer (Czechosłowacja), 6-te Marusz Jan, 7-me Dawidek Jan, 8-me Lukas (Czechosłowacja), 9-te Lorek, 10-te Dawidek Tadeusz, Stanisław Maruszarski długie skoki, oba po 64 m. jeden z odpadkiem, skutkiem czego spadł na 14 miejsce. Pierwszy zawodnik polski z poza Zakopanego Legierski Jan z Katowic zajął 16-te miejsce.

Tablice orientacyjne P.A.T.



W kilku punktach miasta Warszawy oraz w szeregach miast prowincjonalnych PAT ustawiła t. zw. tablice orientacyjne dla orientacji przyjeżdżających turystów. Na tablicach tych umieszczone zostały plany miasta danego oraz jego dzielnic. Na zdjęciu naszym widzimy jedną z tych tablic orientacyjnych ustawioną przy zbiegu Nowego Świata i Al. Jerozolimskich w Warszawie.

Ciężkie i łatwe czasy

Wziąć do ręki którykolwiek z tygodników polskich czy czasopism. Jakies „Wiedomości Literackie”, „Epoke”, „Droge”, „Przegląd Współczesny”... Ile ważkich zagadnień, ile doniosłych problematów, ile gorących, żywych spaw, które wypełniają umysł i serce współczesnego człowieka. Taki artykuł Boyz - Kleńskiego o psychoze prawodawstwa, której uległ był czuły poeta i wrażliwy człowiek nazwiskiem Henri Beyle, pseudonimem Stendhal. Artykuł Breitera, tłumaczący wartość polityczną ostatniej powieści Kaden Bandrowskiego...

Albo to, co pisze Stanisław Rychliński w „Drodze” o przebudowie współczesnego miasta. Jakże bogaty temat do rozważań i dyskusji. Czy istotnie wielkie miasto współczesne jest siedliskiem rozstroju społecznego? czy jest istotnie anachronizmem gospodarczym? a wobec tego, czy należy dążyć do likwidacji i decentralizacji wielkich skupień miejskich? I w jaki sposób przyspieszyć ten ważny proces ekonomiczno - społeczny? droga podniesienia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi? Urbanizacja czy rousseau'iczny zwrot do natury? Oto pytania, które zadaje bezzamiętnie a rzeczowo myślący publicysta. Ilesz tu materiału do pofilozofowania.

A ten krótki, lecz skondensowany szkic Jerzego Smoleńskiego w „Przeglądzie Współczesnym”: „Sociologia grup społeczno - geograficznych jako podstawa badań regionalistycznych”. Iluz mamy w Wilnie zagorzałych regionalistów, którzy całą swoją wiedzę w tej dziedzinie wyczerpują jednym kabalistycznym słowem — tutejszość. A co to jest właściwie tutejszość? na jakich ją się buduje zasadach? albo ta krajowosc, okrzyczana, nietykalna, sacrosancta krajowosc?

Wzięć do ręki którykolwiek z tygodników polskich czy czasopism. Jakies „Wiedomości Literackie”, „Epoke”, „Droge”, „Przegląd Współczesny”... Ile ważkich zagadnień, ile doniosłych problematów, ile gorących, żywych spaw, które wypełniają umysł i serce współczesnego człowieka. Taki artykuł Boyz - Kleńskiego o psychoze prawodawstwa, której uległ był czuły poeta i wrażliwy człowiek nazwiskiem Henri Beyle, pseudonimem Stendhal. Artykuł Breitera, tłumaczący wartość polityczną ostatniej powieści Kaden Bandrowskiego...

Tydzień sportowy

Narciarskie zawody szkolne w N. Wilejce Zawodnicy gimn. Mickiewicza zdobyli mistrzostwo

Odnaj rozpoczęły się w N. Wilejce wielkie szkolne zawody narciarskie, będące jednocześnie „prywatną imprezą” Komitetu Rodzicielskiego miejscowego gimnazjum oraz mistrzostwami szkolnymi szkół średnich.

Impreza ta zorganizowana staraniem miejscowego koła sportowego, pod wodzą p. prof. Truchanowicza i przy pomocy p. p. nauczycieli wych. fizycznego zainteresowanych szkół wypadła doskonale, jeśli można sądzić po dniu wczorajszym. Organizacja wręcz wzorowa.

ZESPÓŁ GIMN. MICKIEWICZA WYGRYWA BIEG

Zaczęło się od zbiórki zawodników, podnieśli bandery i defilady. Przybyła na te uroczystości spora grupa osób oficjalnych, ze wymieniami tylko p. p. prezes Centr. Opiek Rodzicielskich plk. Thomas, plk. Nekandere-Trepko, prezes Komit. Rodzicielskiego gimn. miejscowego Tylo, wiceburmistrza Rzepiela. Po części oficjalnej rozpoczęły się biegi drużynowe (po 4 osoby w drużynie) na dystansie 10 km. Stało na starcie 22 drużyny. Spora grupa zawodników, niemając w sobie ducha sportowości organizacyjnej, aby wszystko wypadło składnie, tak jak miało miejsce.

W rezultacie zmagani na trasie pierwsze miejsce uzyskał zespół gimn. Mickiewicza (czas 56 m.), przed zespołem Szk. Technicznej (56 m. 33 s.), II, III i IV zespołami gimn. Mickiewicza. Szóstą lokatę zajął drugi zespół Szkoły Technicznej. Zespoły gimn. Lelewela i Zygmunta Augusta zostały zdyskwalifikowane za złamanie trasy.

Zwycięski zespół gimn. Mickiewicza składał się z następujących zawodników: Aleksandrów, Paszkiewicz, Pimpicki i Perłowski. Drugi zespół, Szkoły Technicznej — Sierdziukow, Radziulewicz, Kelm i Piotrowski.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW

Wczoraj w drugim dniu zawodów odbyły się dwie konkurencje — indywidualne. Bieg na 12 km. i na 4, dla chłopców do lat 15-16.

W pierwszym zwyciężył Rymasz (gimn. z N. Wilejki) przed Sierdziukowem (szk. Technicznej) i Perłowskim (gimn. Mickiewicza). W drugim Hansen (gimn. Mick. przed Rakowskiem (gimn. Mick.) i Kurczyńskim (gimn. Z. Augusta).

Po obliczeniu czasów i sprawdzeniu możliwości kontrolnych został ogłoszony wynik.

Mistrzostwo szkół średnich na rok 1933-34 zdobył pierwszy zespół gimn. Mickiewicza (110 punkt.), drugie miejsce — o 00 =

TURNIEJ BOKSERSKI

Zwolennicy boksu z radością dowiedziały się, że 25 bm. będziemy mieli turniej bokserski z udziałem zawodników Warszawy (Skoda i Makabi) i Białegostoku i Wilna. Zapowiedziany jest przyjazd Białegostok, Klocośa i Płitnika.

Podobno przeciwnikiem Płitnika będzie Miniłow, Szokoda, można wyszukać mu u nas groźniejszego przeciwnika.

Dowiedziemy się jednocześnie, że zarząd Okr. Zw. Bokserskiego ustępuje. Mają być wybory. Naszym zdaniem zarząd nie potrzebuje się zrażać trudności. Prezesa zarządu, wielce dla sportu zasłużonego plk. Gajczyńskiego nie wolno wypuścić z zarządu. Jego przywiązanie do sportu i zasługi już położone, zdobyły mu ogólną sympatię i autorytet. Trzeba mu tylko pomóc w trudnej pracy rozruszania boksu. Pomocnicy muszą być młodzi, energiczni i pracowici.

zespół szk. Technicznej (43 pkt.). Następnie przechodnią ufundowaną przez Komitet Rodzicielski przy gimn. Św. Kazimierza w Nowej Wilejce zdobył ten sam zespół gimn. Mickiewicza (51 pkt.) przed zespołem szk. Technicznej (19 pkt.) i gimn. Św. Kazimierza.

Po ogłoszeniu wyników odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom i zwyciężniczkom zespołom.

Nawiązując do tego osmy powiedzieli o organizacji zawodów należy zaznaczyć, że komisja sędziowska stanowiąca pp. nauczycieli wych. fizycznego oraz sekretarzy Okr. Zw. Narciarskiego red. J. Niececki oraz podnieśli z uznaniem mieniał wyśkiek pań z Komitetu Rodzicielskiego, które zażyczyły się aby po zawodach wszystkie zawody (i nie tylko zawodniczy) — otrzymać gotową herbatę i coś do przegrzywania.

Reasumując wszystkie spostrzeżenia: — zawody odbyły się i wykazały doskonałą formę „mickiewiczową” oraz duże zainteresowanie się nimi nie tylko młodzieży ale i starszego społeczeństwa.

Nowo - Wilejka była Meleką dla narciarzy Wilna.

ZAWODY O ODZNAKĘ P. Z. N.

Sekcja narciarska WKS'u 1 p. p. Leg. podjęła się organizacji zawodów o odznakę Pol. Zw. Narciarskiego. Odbyły się one wczoraj i zgromadziły na starcie (w pobliżu schroniska w Rowach Sapieżyńskich) — rekordową ilość zawodniczek i zawodników.

Panowie, a zgłosiło się ich kilkudziesięciu (w tym tłoku zauważyliśmy pp. mec. Wiślickiego, Szumańskiego, Stankiewicza, doskonałego piłkarza Longina Pawłowskiego), biegli na trasie 12 km. Wyniki ich zmagani nie są jeszcze podliczone — tendencją więc przewidzieć im uzyskało prawo noszenia odznaki.

Z paniami zaczęło się niemal tragicznie. Zgłosiło się zaledwie trzy i dopiero w ostatniej chwili przed zamknięciem listy zgłoszeń przybyło jeszcze pięć. Wzmożło to ogólne zainteresowanie zwłaszcza, że w tym gronie znalazły się wszystkie „asy” szczykujące się do walki o tytuł mistrzyni Wilna.

Jak wynika z przewidywanych obliczeń wymagane czasy zdobyły: Ławynowiczówna, Iwanowicz, Lewonowa, Ciańdziewicka i Roginiiewiczówna, przyczem najlepszy czas miała p. Ławynowiczówna, znana szerokim kołem sportowym Wilna, jako doskonała łyżwiarka.

Organizacja zawodów sprawna, co jest

Warta bokserskim mistrzem Polski

KATOWICE, PAT. W niedzielę odbyły się w Katowicach finałowe mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski między Wrząta a PKS. Zwyciężyła Warta 9:7, zdobywając ponownie tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie.

Pięścizna Warty byli bardziej rutynowani i silniejsi fizycznie. Zawodnicy PKS katowickiego trzymali się również b. dobrze.

Organizacja zawodów sprawna, co jest

Polacy zwyciężyli na łyżwiarskich mistrzostwach świata

MORAWSKA OSTRAWA, PAT. W drugim dniu słowiańskich mistrzostw łyżwiarskich w Morawskiej Ostrawie doszło do właściwego zmierzania sił między Polakami a Czechami. Polacy odnieśli szereg pięknych sukcesów.

W biegu 3.000 mtr. zwyciężył Kalbarczyk 5,39 przed Tułniewskim (Czech).

W ogólnej klasyfikacji w jeździe panów mistrzem państw słowiańskich został Kalbarczyk (Polska) not. 174,3, 2) Tułniewski — (Czechosłow.), 173,97, 3) Strzyżewski.

W punktacji pań pierwsze miejsce zajęła Leona Łukasikówna (Polska) z notą 212,52, zwyciężając w biegach na 500 mtr. 1.000 mtr., przegrała jedynie w skakaniu u-patki bieg na 1.500 mtr. Drugą była Kolasówna (Polska).

W jeździe figurowej panów zwyciężył Sława (Czech) przed Klonelką (Cz.) Trzeci ci Iwasiewicz, (Polska), 4-ty Staniszewski.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

W jeździe pań przyznano zwycięstwo pani Vesely (Cz.). drugą była Popowiczówna (Polska).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bitorówna - Kowalski przed małżeństwem Vesely i parą polską Rudnicka - Theuer.

UCZCZENIE WŁADYSŁAWA LICHTAROWICZA

W wypełnionej po brzegi sali Kuratorjum O. S. zgromadzoną publiczność i młodzież szkolną z pocztami sztandarowymi oddała w dniu 14-11 hołd człowiekowi wielkich zasług, s.p. Władysława Lichtarowiczowi. Zebranie zainaugurował w zastępstwie nieobecnego kuratora Szelegowskiego p. naczelnik Gluchowski, podkreślając, że pogrzeb s.p. Lichtarowicza był w Wilnie manifestacją kochającej go młodzieży. Następnie dyrektor Funduszu Kultury Narodowej i przyjaciel Zmarłego, Stanisław Michalski, w gorących słowach odmawiał szlachetną postać Lichtarowicza, który jeszcze na ławie szkolnej rozpoczął pracować społecznie i pracował do zgonu. Przesunęło się przed słuchaczami dziwne życie, prawie, że bezosobowe, a piątrzące się faktami takimi, jak tajne nauczanie, opiekowanie się dziećmi robotników polskich w Rydze i utrzymywanie dla nich własnym kosztem szkółki, założenie polskiego gimnazjum w Rydze, (które istnieje do dziś), zbieranie pieniędzy na pokrycie całej litwy historycznej początkowo szkołom (fundusze zmarnowały się wskutek wojny i zamiar do skutku nie doszedł), wspieranie Kasy Mianowskiego, prace naukowe i t.d. i t.d. Następni mówcy dali sylwetę Lichtarowicza na dei pewnych odcinków jego pracy: p. Wiesz-Kowalski przypominał jego postać z czasów, gdy Lichtarowicz był dyrektorem Departamentu Oświaty Litwy Środkowej podkreślając jego prostotę w odniesieniu się do ludzi, p. Schrammowa przedstawiła zarys jego ideologii i działalności na polu przemysłu ludowego, przedstawiciel młodzieży szkolnej oddał hołd ukochanemu przez młodzież pedagogowi.

Ukazała się słuchaczom sylwetka człowieka, którego życie tak złożyło się z ideami, dla których pracował, że stało się prawie ich symbolem — życia mądrego a bezinteresownego i ofiarnego człowieka — ideowca, o głębokiej wiedzy i szerokich horyzontach.

Słowa wypowiedziane na Akademii przebrzmiały. Słyszeli je ci, którzy Lichtarowicza znali z pracy na tym czy innym odcinku jego działalności i dlatego przyszli uczcić jego pamięć. Warto byłoby, aby to życie poznały szerze warstwy, zwłaszcza młodzieży; publikacja o Wł. Lichtarowicu (nie przesadzamy formy) mogłaby być przyczyną się do zachowania w wolnej Polsce typu bezinteresownego i czystego działacza — ideowca, jaki wyrzobił — u nas specjalnie — tragiczna epoka niewol.

Obecni.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

W bufedzie było tłoczno, jak w Polonji na dancingu.

Akademja ku czci bohaterów z pod Rarańczy

15-nocnicę Rarańczy obchodzono w Wilnie akademją, urządzoną w sali Bezp. Bloku, przy ul. św. Anny, w mieście w południe. Dookoła otoczonego krzewami popiersia Komendanta ustawili się chorągwie organizatorów Federacji PZOZ ze sztandarami.

Przybyli p. wicewójewoda M. Janowski, gen. dyw. Skwarczyński, prezydent miasta dr. Malczewski, poseł Dobosz, p. Irenej Ładosiński, dyrektor Federacji Gór, dyr. Biernacki, mjr. Kątkowski i w. in. osobistości. Salę

wypełniła tłoczna publiczność. Akademję zajął p. gen. Skwarczyński, poczem przemawiał mjr. Chudyba.

Bohaterom z Rarańczy oddano hołd przez powstanie przy dźwiękach hymnu państwowego, wykonanego przez orkiestrę 6 p. p. leg. pał banatą kapelmistrza Reszko. Dalszy ciąg akademji wypełnił śpiew p. Jagminowny, piękne deklamacje p. Irenej Ładosiński, produkcję chóru początkowców pod batutą dyr. Szczepańskiego.

Rada Banku Polskiego na posiedzeniu w dniu 9-tym bm. uchwaliła przyznać do dyspozycji ministra wyznaczeń religijnych i oświecenia publicznego p. Janusza Jędrzejewicza kwotę 50.000 złotych na pomoc dla niezamożnej młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach polskich.

P. minister Jędrzejewicz postanowił większość przeznaczonych kwoty użyć na zaśliski dla tych studentów, którym niewłaściwie opłata za naukę w ustalonych przez uczelnie terminach, grozi skreśleniem z list studentów.

23 — służącej, zgłosiło się dwóch swatów z prośbą o rękę dla ich kolegi Józefa Siemaszki z ulicy Trockiej 16.

Niebawem zgłosił się sam Siemaszko, oświadczył się i został przyjęty.

Dano na zapowiedzi i wyznaczono datę ślubu. W międzyczasie Siemaszko zdołał wyłudzić od niej 40 zł. gotówką oraz naraził ją na wydatki związane ze ślubem.

Wczoraj, będąc w kościele Wojciekiewiczówna dowiedziała się, iż jej „narzeczony” dał na zapowiedzi z inną panną. Sprawa oparta się o policję.

— SMAKOWITY CHLEB. — Do 4 komisarjatu policji zgłosił się niejaki Piotr Rudak, zamieszkały przy ulicy Stomianka nr. 6 i zameldował, że tego dnia żona jego nabyła w pewnej piekarni przy ulicy Kalwaryjskiej obochenek chleba, który jak się okazało, zawierał różne nieczystości i koński kał.

— UDERZONY NOŻEM. Mariam Święską (Tyzenhauzowska 3) przechodzącą ulicą Ostrobramską uderzono nożem — przez niejakiego Antoniego Zejwe.

Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Sanie dorożkarskie Feliksa Oświecimskiego, lat 60, pedzące ulicą Kwiatową w kierunku dworca kolejowego, przy zbiegu ulicy Sackowej wypadły na ślup. Sanie zostały strzaskane, zaś dorożkarz doznał ciężkiego obrażenia głowy. Przewieziono go do szpitala.

— AWANTURNIK Z WILUCIAN. — Na torze pod Górą Trzykrzyżską wywiązała bójka pomiędzy kilkoma saneczkowcami i chłopcami. Podczas bójki jakiś chłopiec pochwycił sanie i uderzył nimi w głowę ucznia 6 oddziału szkoły powszechnej nr. 2 Michała Pietuchowskiego.

Ambulatorjum pogotowia ratunkowego uderziło mu pierwszą pomoc.

Policja ustaliła, że Pietuchowski pobli 18-letni Szmul Frak, zamieszkały przy ulicy Miłosiernej, który przed kilku dniami został upolowany w Wilucian, gdzie odbywał długoterminową karę. Szmula Fraka oraz jego ojca Eljasza, który również według zeznań świadków brał udział w awanturze, zatrzymano.

— NABOJE KARABINOWE W MIESZKANIU. Jan Zawadzki podczas przemienienia do nowymyjącego mieszkania — przy ul. Tyzenhauzowskiej nr. 4 znalazł w kryjówce 183 naboi karabinowych pochodzenia niemieckiego. Odmalował naboje p. Zawadzki dostarczył do komisariatu policji.

POSTAWY

— ZAJŚCIE NA WESELU. — Bójka ze śmiertelnym wynikiem miała miejsce na Starzyńskich gminy miądziołskiej, gdzie w śmiertelnym wyniku miało miejsce w Stanin Wiereniej Jan pobity został przez trzech uczestników wesela tak dotkliwie, iż zmarł w szpitalu w Wilejce.

SMORGONIE

— GOSICINNE WYSTĘPY SEKCIARZY. — W początkach lutego przybył do Smorgoni w Wilna niejaki Turczewski Bolesław, kaznodzieja baptystów, który wszczął agitację na rzecz swojej sekty. W tym samym czasie w Smorgoniu pojawił się konkurent baptystów w osobie Palucha Tomasa, kaznodzieja sekty adwentystów, również z Wilna, który werbuje zwolenników do reprezentowanej przez siebie sekty.

RZESZA

— Koncentracja oddziałów strzeleckich i PW. — W Rzeszy odbyła się koncentracja oddziałów strzeleckich i przysposobienia wojskowego z terenu całej gminy.

Oddziały te wzięły udział w pokazowych ćwiczeniach bojowych na zaśmieczonych polach podwileńskich.

W ćwiczeniach tych użyto zasłon dymnych. Młode wojsko spisało się dzielnie, zdobywając zasłużone uznanie kierowników „wojny”. Na zakończenie oddziały w komorze gazowej zapoznaliśmy się z zapachem i działaniem niektórych gazów. Ćwiczeniami kierował komendant PW z Wilna porucznik Arkadiusz Lietz przy udziale p.p. Anielskiego i Lisowskiego.

FIRMA RADJOWA „LINNIK”

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186

Konto czekowa P. K. O. 82.157.

POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ

2-lampowy odbiornik radiowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterią anodową i sprzętem antenowym

Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82,157 zł. 28. Pozostałość za zaliczeniem.

WIELKA REWJA w „REWJI” I WYBÓR DO GÓRY... NINKA WILIŃSKA, T. ORTYN-BETHEROWA, DUET MORAN KOZIARSKI, CHOMENTOWSKI ZŁOTY MOŁOCH

Dr. Krzemiański Choroby wewnętrzne spec. ząbka i jelli przyjmje od 12 - 2 i 4 - 6 Kwiatowa 7, tel. 14-25.

grodzieńska

baranowicka

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I PANSTWOWYCH. W dniu 12 lutego w świetlicy w Polonce oddział Zw. Strzeleckiego urządził zabawę taneczną dla swych członków.

W remizie straży pożarnej w Horodyszczu z liniejątkowy nauczycieli szkół powszechnych działka szkolna odegrała „Baba Jagu” i „Coś nowego”. Na przedstawieniu było około 200 osób; dochód w kwocie 28 zł. przekazano na fundusz budowy szkół powszechnych.

W dniu 12 lutego w sali Kasyna Garonizowanego uczniowie gimnazjum państw. urządził przedstawienie, na którym odegrano „Nowicjusza”. Dochód 50 zł. — Koło Młodzieży Wilejskiej w kolonji Horodyszczu urządziło przedstawienie amatorskie, na którym odegrano „Chrapanie z rozkazami”. Czysty zysk 15 zł. przekazano na ukończenie Domu Ludowego.

— Koło Młodzieży Wilejskiej w Krzywoszyne urządziło przedstawienie amatorskie, na którym odegrano „Bez ten święty opiekun”. Czysty zysk 14 zł. przekazano na cele Koła.

— ZEBRANIE KOŁA GMINNEGO P. Z. O. O. — W dniu 12 lutego w lokalu urzędu gminnego w Horodyszczu pod przewodnictwem p. M. Gryczka, przy udziale 40 członków odbyło się zebranie Koła Federacji PZO. — Na zebraniu omawiano sprawy umundurowania poszczególnych plutonów, werbowania młodzieży na członków koła, oraz sprawy kulturalno-oświatowe. Na zakończenie zebrania komendant oddziału p. Włodarczyk Jan przeprowadził ćwiczenia wojskowe na placu gminnym.

— ZORGANIZOWANIE SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ. W dniu 12 lutego we wsi Podlesie gm. Lachowice w lokalu szkoły powszechnej odbyło się organizacyjne zebranie w celu założenia spółdzielni mleczarskiej.

Na zebraniu referat wygłosił instruktor Wojno Michał, omawiając znaczenie spółdzielni i wynikające stąd korzyści, po czym przystąpiono do zapisywania członków spółdzielni. Z obecnych 60 zapisało się 23.

Następnie wybrano zarząd w składzie prezes Smorszok Bazyli, sekretarz Kumejsza Teodor, i skarbnik Taranda Bazyli. Na zakończenie uchwalono pobierać 2 zł. wpisowych i 20 zł. od krowy.

FILJA naszej Administracji w Baranowiczach przeniesiona została z ul. Szosowej 178 na ul. SZEPTYCKIEGO 37 (pierwsze piętro)

CENNIK NAROK 1933 NASION C. ULRICH Centrala — Warszawa, Ceglana 11 Rok założenia 1805.

WITOLD JUREWICZ były majster firmy „Paweł Bure” Poleca zegarki, biżuterję, srebro, platery oraz wszelką naprawę po cenach znacznie niższych Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4

Dźwiękowe kino „REWJA” SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dźwiękowe kino „REWJA” SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dźwiękowe kino HELIOS

Dziś ostatni dzień w kinie Pan REWJA artystów warszawskich Moc atrakcyj!

Dźwiękowe kino „CASINO” Wileńska 47, tel. 15-41

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

NA FILMOWEJ TAŚMIE REWJA TU... REWJA TAM...

Zaczęło się. Najpiękniej malutki dźwięk taneczny, potem rewelacyjny (czy odwrócony), — potem omal nie sotała kozaków, bałabajki, szarabani i solowiej, hamawiej. Publikacja wala, ledwo dopochać się można. Konkurencja zgryzta zębami. Ale noblesse oblige; — może mieć „Rewja” rewję i dlatego nie może mieć tego samego „Helios” Pan lub Casimo? Co znaczy nie mieć? Już ma, już jest.

W „Heliosie” Hanka Rumowiecka, Belski i Suchociński, w „Panie” Bolesław Kamiński i Zofia Duranowska, w „Casinie” miodoliniści i trio aktorskie — wszystko idzie w zawody o lepsze.

Teraz kino bez rewji — to kłapa. Jak już się bawić, to na całego. Wybór jest i rozmiarów i jakości.

Stołeczne teatryki rewjowe likwidują się. Sily aktorskie są. (Publiczność może się bawić. A więc?)

BURLAN W POLSCE.

Niecodzienną sensacją dla kinomanów jest wiadomość o produkcji polsko-czeskiej. Rozmowy wstępne są już przeprowadzone, kontrakty podpisane, więc tylko czekać na filmy.

Na pierwszy ogień pójdzie komedia (tytuł jeszcze niestanowiony), z udziałem popularnego Vlasty Buriana, Dymyśa i Pogorzelskiej. Sądząc z nazwisk, będzie to rzecz nieprzeciętna. Pomysł scenarjusza wygląda w ten sposób, że detektyw ożeski (Burian) przybywa do Warszawy i tu znajdując pomocników (Dymyśa, Pogorzelską). — Film będzie dźwiękowy polsko-czeski, co może posłużyć świetnie do tworzenia gagów.

Zanim film ten wejdzie na ekran, będziemy mogli wkrótce zobaczyć Dymyśa w dwu już gotowych obrazach: „Romeo i Julia” i „Każdemu wolno kochać”.

Dymyśa zdecydowanie wybija się na czoło filmowych aktorów polskich, gdyż bezspornie jest jedynym posiadającym wyczucie kina i „dług” filmowy.

Podając mu szal, Ala opowiedziała o całym, jak to polowała na wiewiórkę i „czarna pan” nastraszył ją, a Waśka znalazł ten szal na krzaku.

Dwaj przyjaciele nie chcieli wierzyć w własnym uszom: czyżby to była ta nić, której szukali? Oglądali chiński szal, który musiał pochodzić z kolekcji pułkownika Romowa. W jednym miejscu szal był dziura, naprędcie zacerowało.

— Możebyś zawałota do nas? — zaproponował Zenin. — Dajlibyśmy wam dużo cukierków i pierogów za pokazanie nam miejsca, w którym można znajdować takie chustki!

Dziewczynka nie dosłuchała de wsiada, bo zerwała się i pobiegła na plac, gdzie chłopcy bawili się w „bakki”.

— Waśka! Idź do cerkwi, tam nie znajome „dziadki” ciebie wołają!

— Poszła, diabła tam z twoimi dziadkami! Nie taż tu! Pluję ją na tych „dziadków”!

— Ty, słuchaj, Waśka, — tarmosiła go energicznie Ala, — to bogate ludzie. Dostaniesz cukierków i pierogów o wszystkim. Oj, patrz, w rubla i cukierki.

W poniedziałek dnia 20. II. 1933 r. Nieodwołalne ostatni występ! pod dyrekcją księżnej E. Gagarinowej BENEFIS stawnego zespołu kubańskich W nowym bogatym połączonym programie. Najpiękniejsze pieśni kozackie, czerkieckie ludowe i cygańskie. Nowe utwory muzyczne z wykonaniem sławnej bałabajkowej Spiewajki Solowej Tabory cygańskiej. Na ekranie wspaniały film z dźwiękiem „CZARNY WŁADCA” poczt. o godz. 4 p. p.

Dziś Program — który każdy widzieć musil Program — Arcydzieło, „TEMBI CZARNY WŁADCA” Wielka tragedia czarnego człowieka wśród Dżungli Afrykańskich. Nad program: Ognista czarnaoka Meksykanka Conchita Montenegro w trójce miosnym p. t. „Carmencita” Na scenie: Pożegnane występy Zespołu Kubańskich Kozaków pod dyrekcją księżnej E. Gagarinowej w nowym bogatym repertuarze. Początek o godz. 4 pp. w sobotę i niedzielę o godzinie 2 pp.

Już w najbliższych dniach film ze złotej serii „SOWKINO” „Wioska na Altaju” (JEONNA). — Reż. Trauberg i Kozinczew. — Muzyka kompozytli Szostakowicza. W rol. gl. artyści teatrów moskiewskich. UWAGA; Śpiewy w języku rosyjskim

Wstęp! Na wszystkich seansach: BALKON 49 gr. PARTER na 1 seans 80 gr. na pozostałe od 90 gr.

Premjera! Najpotężniejsza atrakcja doby obecnej. Fascynujący film międzynarodowy mówiony w 5 językach ZIEMIA NICZYJA Scenariusz nagrodzony przez Ligę Narodów. Muzyka Hansa Eislera. Emocjonujące momenty! Napiecie. — Na scenie: Pożegnane występy artystów sceny wawskiej Hanka Rumowiecka, A. Belskiego i S. Suchickiego. — Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.20. — Niespodzianki! Najnowszy repertuar

Na ekranie: ośniewający film Boczna ulica Symfonia w wyk. słyn. ork. Film. w Berlinie. uwertura WILHELM TELL

Dziś premjera. Na ekranie: Dramatyczny epos filmowy, który rozmachem i przepychem boryka publiczność całego świata MEZCZYJNI W JEJ ŻYCIU W rol. gl. Joan Crawford, Robert Montgomery, Lewis Stone i in. WIELKA REWJA z udziałem pierwszorzędných sil artystycznych oraz doskonały chór miodoliniistów

Dziś 100 proc. dźwiękowy szlagier film z życia cyrkowców LUDZIE ARENY Zaden jeszcze film nie odzwierciedlił tak życia cyrku i nie pokazał nam takich atrakcyj cyrkowych jak słynny doskonały cyrkowy dramat „Ludzie Areny” Film „Ludzie Areny” wyróżnia się niezwykłym tempem akcji i ciekawą treścią. Film ten z powodzeniem oglądać cały świat.

Dziś. Potężny 100 proc. polski film śpiewno dźwiękowy. Największy przebrój produkcji polskiej według słynnej powieści POLSKA MOWA. POLSKI ŚPIEW. POLSKA MUZYKA. W rol. gl. Krystyna Ankiewicz i Mieczysław Cybulski

Bacność! Sprawdźcie! Słowa i tanio do wszystkich pism TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić za pośrednictwem Biura Reklamowego S. GRABOWSKIEGO Garbarska 1, tel. 82.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. URODĘ kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej szkazy i braki. Masaż kosmetyczny twarży. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów łupież, indywidualne doborzenie kosmetyczny do każdej cery. Ostatnie zdobycze nauki tyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8.

KUPNO i SPRZEDAŻ Osobnik mrowy jednoopietrowy jako fabryka — do wynajęcia. Tamże znajduje się urządzenie fabryki mydła — Dowieźć się ul. Nowowiecka 9 n. dozorczy

OKAZJA! Tanie do sprzedania!!! Folwark 52 ha w tem las, łąki, ogród, kilkanaście km od Wilna — od Nowo-Wilejki — 6 km. Posiada budynki, loawertary. Posiadają gotówkę 7—8 tys. można nabyć, reszta pozostanie na hipotece na dogodnych warunkach dla nabywcy. Wycepujące informacje w Biurze Reklamowym S. Grabowskiego w Garbarskiej 1, tel. 82.

Różne Rolnik praktyczny, energiczny, poszukuje majątku pod samodzielną zarząd na procenta. Wynagrodzenie może być deputatem rolny. Posiada referencje oraz świadectwa osób znanych. Zgłoszenia kierować pocztą Wielkie Sołectki str. N 6. z. Wileńskiej — „Rolnik”

Mama! Mamy! kasze i mąkę polecający B-cia Golebiowsky ul. Trocka 3

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środki od odcisków Prow. A. PAKA.

A. SWIDOWA.

13)

W mroku zamkniętych okiennic

ROZDZIAŁ 15-ty JARMARK W JEZIORKACH

Na drodze do miasteczka Jeziorki od świtu już rozbrzmiewają dzwoneczki. To zjeżdżają się ze wszystkich stron, z dalszej i bliższej okolicy, goście do cerkwi i na jarmark.

Baby i dziewczyny wystrojone, kolorowe, niby ruchome kwiaty na zakurzo nym drodze.

Chłopaki trzymają się starszych męż czyn i tylko zdaleka uśmiechają się i mrugają do swych dziewczyn. Harmonje leżą jeszcze na wozach, jeszcze nie czas na zabawy: dopiero po nabożeństwie zacznie się używanie.

Cerkiew przybrano girlandami i kwiatami.

Z wiozy odezwało się pierwsze pełne powagi, uderzenie dzwonu. Mężczyźni zdjęli czapki, jak na komendę i zaczęli się zęgnąć.

Stare baby już są w cerkwi. Ze świecami w rękach składają niskie pokłony przed obrazami świętych. Słychać cichy szept modlitw i szelest szerokich spod nic.

Teraz rozległo się z kolei wesołe, pręd kie dzwonienie. Na ten znak wszyscy rzu cili się do drzwiom, popychając się i

walcząc o pierwszeństwo. Cerkiew napeniła się głosami.

Ale oto rozległy się słowa pieśni: — Błogosław Panie...

Staruszek — duchowny rozpoczął nabo żeństwo. W powietrzu, przesyconem zapachem kadzideł, kwiatów i promieniami słońca, skupili się ludzie pełni modli telnego skupienia.

Tylko zebrana koła drzwi młodzież zaczyna się niecierpliwie zbyt długimi modłami i wzdycha, przestępując z nogi na nogę, myśląc o oczekujących tam, za murem, zabawach.

Wkrótce też cały odświętny tłum wy spał się na ulice.

Zacząła się zabawa, tak, jak zwykle bywa w tych okolicznościach: baby porozsiadały się w cieniu drzew i plotku ją, mężczyźni nad kieliszkami w szynkach swoje sprawy omawiają... tam zno wo dwóch pijanych, pobito się na środ ku ulicy, inni już zdążyli w czasie obia du przebrać miarkę i śpią pod domami.

Letniczy powychodzili do lasu, by uciec od tłumy, lub pozamykali się w o gródkach.

W miasteczku nie widać dziś wcale inteligentów.

Zenin i Orłowski, ubrani w długie

buty i wyszywane kofszule, pod rozpnię tami kurtkami, starają się niczem nie zwracać na siebie uwagi.

Zbliżają się do rozmawiających, w milczeniu przysłuchują się opowiadaniom i odchodzą.

Właśnie chcieli już iść tam, gdzie ba wiła się młodzież, gdy zauważyli siedmio letnią dziewczynkę, która przyciskała twarzyczkę do szybki w drzwiach cerkwi.

— Co ona tam wi... — Zenin nie do kończył. Uwagę jego pochłonał kolorowy, wschodni szal o bardzo delikatnym rysunku.

Zapartzona na aniołków na obrazie, Ala aż przysiadła na kamiennych scho dkach, gdy nagle posłyszała nad sobą głos Zenina i poczuła dokięcie ręki na ramieniu.

— Na co tak patrzysz, maleńka?

— Ja, proszę pana... ja...

— Czemu tak boisz się nas? Nie zje my ciebie Masz cukierka, — podając jej tabliczkę czekolady.

Ala wzięła czekoladkę i niepewnie obracała w rękach.

— No, opowiedz, mala, co ty tam widziałas? — Przyjaciele usiedli na schodkach koto niej.

Dziewczynka przyglądała się im zpo delba, ale za chwilę uśmiechnęła się i z całym zafaniem opowiedziała o tem, jak lubi patrzeć na aniołków, które są podobne do „pańskich”. dzieci. Nawet o

powiedziała o swem marzeniu, żeby mieć kordkę na głowie, taką co to podobna jest do dużego motyla!

Zenin roześmiał się i dał jej rubla na kupno wstążki, prosząc wzamian, by mu pozwoliła obejrzeć swoją śliczną chu stkę.

Podając mu szal, Ala opowiedziała o całym, jak to polowała na wiewiórkę i „czarna pan” nastraszył ją, a Waśka znalazł ten szal na krzaku.

Dwaj przyjaciele nie chcieli wierzyć w własnym uszom: czyżby to była ta nić, której szukali? Oglądali chiński szal, który musiał pochodzić z kolekcji pułkownika Romowa. W jednym miejscu szal był dziura, naprędcie zacerowało.

— Możebyś zawałota do nas? — zaproponował Zenin. — Dajlibyśmy wam dużo cukierków i pierogów za pokazanie nam miejsca, w którym można znajdować takie chustki!

Dziewczynka nie dosłuchała de wsiada, bo zerwała się i pobiegła na plac, gdzie chłopcy bawili się w „bakki”.

— Waśka! Idź do cerkwi, tam nie znajome „dziadki” ciebie wołają!

— Poszła, diabła tam z twoimi dziadkami! Nie taż tu! Pluję ją na tych „dziadków”!

— Ty, słuchaj, Waśka, — tarmosiła go energicznie Ala, — to bogate ludzie. Dostaniesz cukierków i pierogów o wszystkim. Oj, patrz, w rubla i cukierki.

Widok srebrnego rubla i tabliczki czekolady zmienił odrazu nastrój chłopaka. Inni chłopcy otoczyli odrazu Alę i chcieli przyglądać się tym hojnym „gościom”.

— A czego oni chcą? — zapytał Wasia.

I kiedy Ala opowiedziała o co cho dzi dwum nieznanym chłopcy aż zataczali się ze śmiechem.

— Durnie, pieniądze nie wiedzą gdzie wsunąć.

— A może oni pijani? — zwałpił na gle Wasia, ale rubel i czekolada rozwiały jego sceptycyzm.

Za chwilę cała wataha z Alą na prze dzie, pędziła ku cerkwi, podnosząc tu many kurzu bosami nogami. Zenin i Orłowski zdążyli już zakupić większą ilość panjerowych torebek ze słodyczami i objucciem, czekali. Nietrudno było w tych warunkach kupić zadanie dzieci, które z hałasem i śmiechem poprowa dzały ich do lasu.

ROZDZIAŁ 16-ty KOLA NIE PAMIĘTA

Nadajeja Michałówna Plewna sie m działa w swym buduarze i na wypadek powrotu męża, zainscenizowała dokola siebie wszystko tak, by mąż zastał ją przy pracy. Robotka leżała nietknięta na jej kolanach, kłębek potoczył się pod przesto. W rękę trzymała haczyk, ale ręką ta zwisała beczynnje.

Siedziała w ponurem pograżona zamysleniu. W ciągu krótkiego czasu prze cierpiała tak wiele, że nie miała sił wal czyć z ogarniającą ją apatią.

W twarży nie miała, zdawało się, kropli krwi, migła smutku zasłoniła żywe i wesołe oczy. Wychudła i robiła wrażenie drobnej i schorowanej ko biety, której życie wisiało na włosku.

— Proszę pani, jakis pan chce knić cnie panią widzieć, — oznajmiła służą ca.

— Przecież wiesz, Maniu, że ja nie przyjmuję nikogo, — wzięła jednak bile wizytowy, który podawała pokojówka.

— „Agent” policji kryminalnej Zenin” — przeczytała półgłosem.

— Boże, znów będą mówić o tej strasznej sprawie! — przemknęło w jej myśli. — Czyż oni nie rozumieją, że ja nie, mogę o tem mówić? Maniu, — zwró ciła się do służącej, — może pan go przyjmij. Czy pan wrocił?

— Nie, proszę pani.

— No, to wprowadź go tutaj.

— Proszę mi wybaczyć, szanowna pani, że pozwalam sobie dokuczać pani i niepokoić w chwilach smutku. Proszę mi wierzyć, że gdyby nie konieczność, nie pozwoliłbym sobie na to, — skłonił się przed nią z uszanowaniem Zenin.

— Proszę pana, — wskazała mu krzesło.

D. C. N.